



Z ogromnym zdumieniem przyjęliśmy publikację na portalu Facebook Mazowieckiego Ruchu Antyłowieckiego na temat prowadzonej przez polskich myśliwych gospodarki łowieckiej. Zawiera ona szereg nieprawdziwych i nieścisłych informacji, dotyczy to zwłaszcza danych liczbowych.

Liczby, które nic nie mówią

Liczby pokazane bez skali i kontekstu zakłamują rzeczywistość, MRA opublikował wybiórczo dane dla celów agresywnej propagandy antyłowieckiej. Nie wiadomo skąd pochodzą dane finansowe np. 85 mln ze sprzedaży tusz. Brak materiału źródłowego dla danych dotyczących ilości zwierzyny pozyskanej i planu łowieckiego na rok 2021. Powoływanie się na stronę internetową Banku Danych o Lesie nie wystarczy, ponieważ można znaleźć tam różne zestawienia w zależności od zastosowanych kryteriów. Aktualne dane Polskiego Związku Łowieckiego dotyczące zarówno zwierzyny pozyskanej, jak i planu łowieckiego są inne niż podane przez MRA. Pierwsza liczba z brzegu – kół łowieckich jest 2705, a nie 2537, jak pisze MRA. Zaniżono także wysokość wypłaconych odszkodowań dla rolników za szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta. W sezonie zakończonym w marcu 2020 roku to kwota 91,67 mln zł, a nie 78,38 mln zł jak podaje MRA.

Ilość pozyskanej zwierzyny wynika wprost z ustawy Prawo łowieckie i zakłada ochronę gatunkową. Co roku każde koło łowieckie przygotowuje plan łowiecki na podstawie inwentaryzacji zatwierdzonej przez Lasy Państwowe. Ten plan przyjmują zarządy okręgowe (jest ich 49) i nie oznacza to, że tyle zwierząt się pozyska. Myśliwi mają nałożony przez państwo obowiązek utrzymania populacji zwierzyny na określonym poziomie, który jest dostosowany do ilości pokarmu oraz pojemności danego łowiska. Za niewykonanie planu łowieckiego grożą myśliwym sankcje finansowe.

PZŁ Bez tajemnic

Wysokość dochodów PZŁ nie jest dla opinii publicznej żadną tajemnicą i głównie są to składki.

Roczne sprawozdania z działalności kół są przekazywane do właściwego resortu do spraw środowiska, a rozliczenie finansowe do Urzędu Skarbowego. Myśliwi z własnej kieszeni pokrywają szkody wyrządzone przez zwierzynę i koszty wykonania planu łowieckiego. Dochody z polowań komercyjnych stanowią jedynie ułamek budżetów kół łowieckich.

Więcej kosztów jak korzyści

Kwota wypłacona za odstrzał dzików w związku z walką z epidemią ASF to zwrot kosztów poniesionych przez myśliwych. 9,3 mln zł kosztowała tylko bioasekuracja, jedna chłodnia do przechowywania tusz to 25 tys. zł! Do tego dochodzą:

- liczba wyjść w teren
- liczba przepracowanych godzin
- dojazd do obwodów
- dezynfekcja
- badania
- utylizacja upolowanych chorych zwierząt

Koszty poniesione przez koła łowieckie i pojedynczych myśliwych na ogół przewyższają uzyskany przychód.

Gospodarka łowiecka to też ochrona gatunkowa

Żaden z gatunków zwierząt łownych w Polsce nie jest obecnie zagrożony. Mało tego, gospodarka łowiecka polega też na monitorowaniu gatunków chronionych takich jak wilk, ryś, głuszec, cietrzew itd. oraz łoś, który objęty jest czasowym moratorium. Jeśli dokonano odstrzału łośia, to wynikało to z decyzji GDOŚ i RDOŚ podejmowanej na podstawie ekspertyzy np. zwierzęta były chore lub zagrażały człowiekowi. Wbrew temu co publikuje MRA w swoim raporcie, w planie łowieckim na nowy sezon (kwiecień 2020-marzec 2021) nie ma łośi!!!

W związku z polowaniami na pewno nie zmniejszy się liczba dzikich zwierząt. Populacje dzikich zwierząt, na które polują myśliwi na które stale rosną. Na przykład w latach 2001-2013 liczebność jeleni w Polsce wykazywała stały trend wzrostowy, w wyniku którego zwiększyła się niemal dwukrotnie – z 92 do 178 tys. osobników w obwodach dzierżawionych przez PZŁ. Podobnie jak w przypadku danieli – ich liczebność w 2019 roku oszacowano na 21,5 tys. osobników w porównaniu do roku 2001 – 5,9 tys., czyli 3,5 razy więcej. Nie jest możliwa naturalna regulacja populacji dzikich zwierząt ze względu na przejmowanie ich terytoriów przez człowieka. Przegęszczanie populacji jest niebezpieczne dla samych zwierząt np. z powodu chorób. Choroba rozprzestrzenia się w dużych zbiorowiskach zwierząt, tak jak w przypadku

ASF. Zachodzi także niebezpieczny proces dostosowania się populacji zwierzęcych do warunków panujących w miastach. Założenia planu łowieckiego opierają się również na ocenie skutków przegęszczenia dla ludzi np. wypadki drogowe lub lotnicze z udziałem zwierzyny i kalkulacji kosztów, jakie musiałoby ponieść państwo z tytułu wypłacenia odszkodowań.

Człowiek jest częścią ekosystemu, o czym w dzisiejszych czasach, szczególnie żyjąc w miastach, często zapominamy. Nawet jest częścią najważniejszą, bo wywiera na niego największy wpływ – zarówno ten negatywny, jak i pozytywny, czyli naprawczy. Bez pomocy człowieka przyroda w obecnym stanie narażona jest na chaos. Już dochodzi do takich zaburzeń jak nadmierna populacja dzika, czy zanik zwierzyny drobnej na skutek zaniechania polowań na lisa oraz ochroną ptaków drapieżnych i krukowatych.

Mowa nienawiści

Raport MRA uważamy za szkalowanie PZŁ i całej społeczności myśliwych. Przeraza nas używany w raporcie język nienawiści wobec myśliwych, którzy wykonują obowiązki wynikające z przepisów ustawy Prawo łowieckie. Oprócz publikowania nieprawdziwych i nieścisłych danych, MRA używa w stosunku do środowiska łowieckiego obelżywych i ordynarnych sformułowań. Traktujemy to jako wzywanie do nienawiści, łamanie norm dyskursu publicznego, brak tolerancji i poszanowania dla innych poglądów. Nie możemy tego tolerować!!! W związku z tym rozważamy wystąpienie na drogę prawną.

Źródło: [Odpowiedz-polskiego-zwiazku-lowieckiego-na-publikacje-mazowieckiego-ruchu-antylowieckiego-z-dnia-30-listopada-2020](#)